

Martin Gaskell nie został wyrzucony

Autor tekstu: **PZ Myers**

Tłumaczenie: **Krzysztof Achziger**

Gaskell jest astronomem, który złożył podanie o pracę na Uniwersytecie Kentucky i jej nie dostał. To nic nowego. Większość ludzi, którzy starają się o pracę w nauce, nie dostają jej nawet, jeżeli są dobrze wykwalifikowani — odrzuceni kandydaci podnoszą się i rutynowo szukają pracy gdzie indziej.

Nie Martin Gaskell. Gaskell pozwał uniwersytet za to, że go nie zatrudnił, co jest czymś niespotykanym: kiedy byłem na rynku pracy, wysłałem przynajmniej sto podań i ostatecznie zatrudniono mnie w jednym miejscu, więc oznacza to, że ominęło mnie 99 potencjalnie lukratywnych okazji. O do licha. Czy istnieją jakieś regulacje dotyczące przedawnienia przy pozwach cywilnych?

Oczywiście, Gaskell posiada szczególne predyspozycje: jest oddanym chrześcijaninem, a jego kompleks bycia prześladowanym jest dość głęboki. Twierdzi, że odmówiono mu przyjęcia do pracy, bo jest członkiem Kościoła ewangelickiego. Ja twierdzę, że on po prostu wymyśla sobie tę argumentację... coś, w czym jego religia uczyniła go dość biegłym. A gazety mu w tym pomagają.

Nikt nie zaprzecza, że astronom Martin Gaskell był przodującym kandydatem do objęcia stanowiska dyrektora w tworzonego obserwatorium Uniwersytetu Kentucky w 2007 — aż do czasu gdy jego publikacje dotyczące ewolucji wyszły na jaw.

Błąd. Ja zaprzeczam. Przodujący kandydat, to taki, któremu składa się ofertę, a nie odwrotnie — tożsamość przodującego kandydata zmienia się w ciągu procesu kwalifikacyjnego. Można mówić o „wiodącym kandydacie”, gdy popatrzy się na listy motywacyjne i CV; będziesz miał prawdopodobnie różnych „wiodących kandydatów”, gdybyś miał szansę przeczytać wszystkie listy rekomendacyjne; zmieni się on, gdy odbędziesz rozmowę kwalifikacyjną przez telefon; zmieni się ponownie, gdy przeprowadzisz taką rozmowę na kampusie; i zmieni się po raz kolejny, gdy komitet będzie rozstrzygał w dyskusji przed podjęciem ostatecznej decyzji. To się zawsze zdarza. Narzekanie, że podczas procesu zbierania faktów, jakieś fakty rzeczywiście się pojawiają jest po prostu śmieszne.

Jestem w trakcie (pewnie bliżej końca) poszukiwania członka wydziału tutaj na UMM, więc wiem, o czym mówię. Nie ma znaczenia fakt, że Gaskell był odpowiednio wykwalifikowany do zajęcia wspomnianego stanowiska, gdyż większość kandydatów była prawdopodobnie równie dobra; czynienie zobowiązań dotyczących zatrudnienia jest poważną sprawą, która wymaga rozważenia wielu czynników, również tych subiektywnych, dotyczących danej osoby, zatem nie można zwyczajnie narzekać że ktoś został odrzucony. Słuszne jest sprawdzanie, czy nie ma systematycznej stronniczości, ale Gaskell nie może się na to powołać. Twierdzi, że nie został zatrudniony ponieważ jest chrześcijaninem.

Nie wierzę w to. Nie ma przykładów dyskryminowania dominującej w tym kraju religii i Gaskell o tym wie. Jeżeli przeczytacie jeden z dokumentów dotyczących jego wierzeń, przejdźcie do samego końca, gdzie znajdziecie długą listę organizacji religijnych Gaskella takich, jak ASA, Affiliation of Christian Biologists, Christian Engineering Society itd. itp. Wygląda na to, że bycie chrześcijaninem nie jest uważane za atak przeciwko możliwości bycia naukowcem lub inżynierem.

To, że niektórzy chrześcijanie zajmują się nauką, nie ma nic wspólnego z tym, że są w mniejszości i że muszą się mierzyć z nierównym traktowaniem, gdy starają się o pracę. Niemniej jednak bycie chrześcijaninem, to nie tak, jak bycie kobietą: to nie jest coś oczywistego, co nie ma żadnego wpływu na kwalifikacje. Nie pytamy kandydatów, do którego kościoła chodzą, a jeżeli o tym wiemy, to i tak nas to nie obchodzi (nawet ja, arcy-ateista, nie będę zaskoczony, jeżeli wymknie ci przyznanie, że chodzisz do kościoła). Gaskell będzie musiał wykazać, że komitet badawczy był choćby w najmniejszym sensie przeciwny zatrudnianiu chrześcijanina i nie uda mu się tego dokonać. Dlaczego? Ponieważ z jego CV wyłania się oczywisty Problem, problem pisany przez duże P i wszystkie wątpliwości związane z jego zatrudnieniem dotyczyły właśnie tego problemu, a nie tego, że chodzi do kościoła.

Gaskell zaprzecza ewolucji. Należy do wyznawców kreacjonizmu starej ziemi; jest teistycznym ewolucjonistą, który patrzy przychylnym okiem na Inteligentny Projekt.

Wynika to ewidentnie z jego publicznej obrony Księgi Rodzaju, w której rozwodzi się nad nieprawdopodobnymi racjonalizacjami metaforycznych interpretacji. To jest facet, który mówi: „Jest prawdą, że istnieją poważne naukowe problemy w teorii ewolucji (dobrze, bo wtedy wielu biologów i geologów zostałoby bez pracy) i że te problemy są większe niż zazwyczaj się je opisuje we wstępach do kursów geologii czy biologii”, a następnie udziela poparcia Joshowi McDowell, Phillopowi Johnsonowi, Harunowi Yahyi, Hugh Rossowi i interpretacji dnia jako epoki w Księdze Rodzaju, tak jakby ich w jakiś sposób nie dotyczyły te „problemy”.

Istnieje różnica między akceptowaniem teorii, która nie jest kompletna, jak ewolucji, a zbiorem stukniętych pomysłów, które są sprzeczne z dostępnymi dowodami, tak jak rozmaite oblicza kreacjonizmu, które promuje Gaskell. To podważa jego zdolność naukowego myślenia i to jest uzasadniony powód, aby go nie zatrudniać.

Zapisy pokazują, że to, o czym ludzie dyskutowali, nie dotyczyło wyłącznie jego religii, ale sposobu, w jaki religia wpływała na jego pracę jako naukowca i efektu zatrudnienia kogoś z tak dwuznacznymi poglądami w stanie, który już próbuje przezwyciężyć wstyd związany goszczeniem Muzeum Kreacjonizmu. Są to ważne wątpliwości. Jest również faktem, że gdy zatrudniamy kogoś, chcemy mieć człowieka, którego umiejętności możemy respektować jako koledzy, a Gaskell nie był tutaj w najlepszej pozycji. Jeden z członków wydziału, który przeglądał sprawę określił to bardzo dobrze:

Inna profesor geologii, Shelly Steiner, napisała, że UK [Uniwersytet Kentucky] tak samo nie powinien zatrudniać astronoma sceptycznego wobec ewolucji, jak „biologa wierzącego, że słońce kręci się wokół Ziemi”.

I to jest kwestią zasadniczą. Wcale nie byłbym zaskoczony, gdyby Gaskell był wyjątkowo kompetentny w bardzo wąskiej dziedzinie swojej astronomicznej pracy, ale wydział nie zatrudnia ludzi do wykonywania tylko jednej rzeczy, a sam Gaskell wyraźnie twierdzi, że nie zamknie się tylko w swojej dziedzinie... i niestety jest równie jasne, że jest zagubionym ignorantem, jeżeli chodzi o wszystkie inne przedmioty, o których ochoczo pouczał.

PZ Myers

Ur 1957. Amerykański profesor biologii na uniwersytecie w Minnesocie, prowadzi również popularyzujący naukę blog [Pharyngula](#).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 20-12-2010)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,765) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,765>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl